

Pamiętnik Literacki 2023, 3, s. 199-212



Bezcenne reymontiana. Archiwum mecenasa Witolda Kotowskiego

Dorota Samborska-Kukuć, Beata Utkowska

DOROTA SAMBORSKA-KUKUĆ Uniwersytet Łódzki
BEATA UTKOWSKA Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce

BEZCENNE REYMONTIANA ARCHIWUM MECENASA WITOLDA KOTOWSKIEGO

Dzieje kolekcji Kotowskiego

Literaturoznawcy zajmujący się życiem i pisarstwem Władysława Stanisława Reymonta wiedza, że jednym z badaczy jego biografii był Witold Kotowski. Większość zapytana o niego odpowie, że to autor książki *Pod wiatr*, poświęconej młodości przyszłego pisarza¹. Mniejszość będzie się orientować, że istniało gdzieś jakieś archiwum Kotowskiego, zawierające m.in. liczne odpisy listów do Reymonta, które sporządził on w trakcie okupacji i które wkrótce stały się unikatami, ponieważ oryginały spłonęły podczas powstania. Ale niewykluczone, że wyłącznie jedna osoba, naturalnie poza właścicielem, mogłaby orzec o szczegółowej zawartości kolekcji: Barbara Kocówna, kustosz Zakładu Rękopisów Biblioteki Narodowej i wykładowczyni na Uniwersytecie Łódzkim. Najprawdopodobniej tylko ona po śmierci Kotowskiego miała wgląd w pełną, zgromadzoną przez niego dokumentację.

Najpierw kilka niezbędnych zdań o Kotowskim, a także o tym, jaka droga zaprowadziła go do Reymonta. Był on adwokatem, intelektualistą i czynnym działaczem Stronnictwa Narodowego². W czasie drugiej wojny światowej, po zdekonspirowaniu podziemnych struktur Narodowej Organizacji Wojskowej, z którą się związał, groziło mu aresztowanie. Ukrywał się wtedy na podłódzkiej wsi Jakubów, dawniejszej Wolbórcie, w majątku siostry pisarza, Heleny z Rejmentów Załęskiej. Znalazł się tam – w tym „głuchym kącie”, jak zanotował w pamiętniku³ – dzięki pośrednictwu

¹ W. Kotowski, *Pod wiatr. Młodość Reymonta*. Łódź 1979.

² Witold Kotowski urodził się 28 VIII 1899 w Łodzi jako syn adwokata Mariana Józefa i Marii z Leguckich. Dzieciństwo i młodość spędził w Rosji. W roku 1921 powrócił do kraju, a sześć lat później ukończył prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Po uzyskaniu aplikacji w 1932 r. pracował jako adwokat w Łodzi. Jego żoną od 1936 r. była Olga Aleksandra z Mileantów. Po drugiej wojnie światowej władza ludowa skazała Kotowskiego na więzienie, pozbawiła go prawa do wykonywania zawodu, a także zarekwirowała mu dom i cały majątek. Do roku 1957 mecenas pracował fizycznie, po czym powrócił do adwokatury – zob. L. Sługocki, *Adwokat Witold Kotowski (1899–1988)*. „Palestra” 1991, nr 8/9. – J. Kanimir, *Kotowski Witold*. Hasło w: *Słownik biograficzny adwokatów polskich*. T. 3: *Zmarli w latach 1945–2010*. Red. A. Redzik. Warszawa 2018. Dorobek Kotowskiego jest bogaty: obejmuje kilka książek i ponad 100 artykułów dotyczących zagadnień prawniczych, problematyki antyalkoholowej, kwestii prawnych oraz Reymonta.

³ W. Kotowski, *Ze wspomnień adwokata*. Przedm., oprac. L. Sługocki. Łódź 1998, s. 111.

swej siostry, Zofii Gernand, która była nauczycielką w pobliskim Będkowie. Aktywny i ciekawy świata, zainteresował się autorem *Chłopów* na tyle, że postanowił napisać o nim książkę. Sprawili to atmosfera miejsca oraz lektura wczesnych opowiadań Reymonta. We wstępie do tej pracy, wydanej po ponad 30 latach, wspominał:

Staroświeckie meble, biblioteczka z tomikami „Dzieł Wyborowych”, rocznikami „Tygodnika Ilustrowanego” tchnęły atmosferą lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. W długie wieczory rozświetlane karbidówką wertowałem roczniki „Tygodnika” z pisanymi tu, w Wolbórze: *Zawierucha*, *Pielgrzymką do Jasnej Góry*, nowelą *Szczęśliwi*, wreszcie po raz wtóry i nowy dla mnie poznałem *Komediantkę*. Narastała potrzeba odtworzenia ducha tej siedziby i rozwiązanych przez czas wydarzeń⁴.

Zrazu Kotowski podejmował tylko rozmowy z osobami, które znały lub pamiętały pisarza, m.in. z dwiema jego siostrami, Heleną Załęską oraz Wacławą Miszczukową *primo voto* Waldau, z towarzyszem lat dziecińczych, Franciszkiem Wachnikiem⁵, a także z ludźmi z Wolbórki, Krosnowej, Przyłęku i Lipiec. Wreszcie pojechał do Warszawy, by zapoznać się z materiałami prasowymi oraz monografią Juliana Krzyżanowskiego, jedynym wówczas kompendium dotyczącym Reymonta⁶. Wiosną i latem 1944 prowadził kwerendę w Bibliotece Narodowej (Bibliotece Krasińskich na Okólniku), gdzie znajdowało się około półtorej setki listów zdeponowanych przez wdowę po nobliście. Kotowski przepisywał je wiedziony po trosze ciekawością, a po trosze powinnością, być może też intuicją – za parę miesięcy miały bowiem doszczętnie spłonąć. Nie przepisał wszystkich listów. W całości skopiował tylko te od najważniejszych nadawców, pozostałe – w istotnych jego zdaniem fragmentach; sporządził również wykaz korespondentów: „Notowałem i pisałem do omdlenia ręki [...], zaczynałem z otwarciem biblioteki i ostatni wychodziłem”⁷. Mecenas korzystał ponadto z zapisków diariuszowych Reymonta z lat 1888–1895.

Pierwszym głosem Kotowskiego o nobliście był opublikowany w 1946 r. w katolicko-narodowym „Tygodniku Warszawskim” artykuł *Reymont i Dmowski*⁸. Kolejne eksploracje uległy zahamowaniu w wyniku okoliczności nadrzędnych: mecenas został aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa i w rawickim więzieniu, bity i torturowany, spędził 5 lat (z 10 zasądzonych). Również w okresie późniejszym, gdy był szykanowany przez władze komunistyczne i gdy zajmowały go sprawy zawodowe oraz konieczności życiowe, dalsza praca nad Reymontem nie przyspieszyła⁹. Do zgromadzonego materiału Kotowski na chwilę powrócił w drugiej połowie lat pięćdziesiątych, o czym świadczą ogłaszane w latach 1957 i 1960 przyczynki biogra-

⁴ Kotowski, *Pod wiatr*, s. 5.

⁵ Informacja Wojciecha Wachny, znawcy wolbóreckiego okresu życia Reymonta i związanych z tym kontekstów.

⁶ J. Krzyżanowski, *Władysław St. Reymont. Twórca i dzieło*. Lwów 1937.

⁷ Kotowski, *Ze wspomnień adwokata*, s. 112.

⁸ W. Kotowski, *Reymont i Dmowski*. „Tygodnik Warszawski” 1946, nr 3, s. 4–5.

⁹ W. Kotowski pisał wówczas sporo o kwestiach prawnych, a także o zagadnieniach antyalkoholowych, którym później poświęcił książkę *Biała logika. Literaccy klasycy alkoholizmu* (Ciechanów 1984), analizując pod tym kątem nie tylko pewne nowele Reymonta (*Zawierucha*, *Przy robocie*, *W porębie*, *W jesienną noc*), ale i utwory F. Dostojewskiego, J. Londona, A. Dygasińskiego, T. Kristensena, M. Lowry’ego, H. Fallady czy S. Przybyszewskiego.

ficzne¹⁰. Wciąż zbierał dokumenty, które pozwoliłyby mu napisać monografię. Ostatecznie jej przygotowanie zajęło prawie dekadę¹¹. Autor poprzedził ją bogatymi faktograficznie artykułami z lat 1973–1976, ogłoszonymi m.in. w „Pamiętniku Literackim”¹². Ponad 300-stronicowa książka *Pod wiatr. Młodość Reymonta* ukazała się w 1979 roku. Przedmowa do niej, zawierająca kontekst powstania monografii i podziękowania dla wielu osób, które udzielały merytorycznego wsparcia, świadczy o szeroko zakrojonej kwerendzie i rozmaitych konsultacjach.

Znamienne jest to, że w gronie tym nie ma Kocówny, docenianej już wówczas w środowisku literaturoznawczym autorki głośnego tomu *Reymont. Opowieść biograficzna*, licznych artykułów o nobliście i jego dziełach, a także edytki jego listów¹³. Wyrazy wdzięczności za pomoc przy wydaniu książki złożył Kotowski natomiast łódzkiemu badaczowi Zdzisławowi Skwarczyńskiemu, który wprawdzie zredagował reymontowską serię „Prac Polonistycznych” (1968), przede wszystkim jednak był znawcą literatury i kultury oświecenia, natomiast autorem *Ziemi obiecanej* zajmował się tylko incydentalnie¹⁴. Kotowski musiał darzyć Skwarczyńskiego zaufaniem, udostępniał mu niektóre odpisy listów już w połowie lat sześćdziesiątych¹⁵, a więc gdy Kocówna dopiero rozpoczynała badania nad Reymontem. Do pytania o jej absencję w książce *Pod wiatr* przyjdzie jeszcze powrócić.

W latach osiemdziesiątych, będąc na emeryturze, Kotowski poświęcił się przygotowaniu drugiej książki o Reymontcie, będącej kontynuacją tomu *Pod wiatr* i mającej nosić tytuł *Reymonta droga do Nobla*. Ukończył ją u schyłku r. 1987, o czym świadczy korespondencja z Tadeuszem Chróścielewskim, recenzentem wydawniczym obu tomów¹⁶. Monografia została złożona do druku latem 1988 w Wydawnictwie Łódzkim¹⁷, a jej publikację zaplanowano na 1990 rok. Trzy tygodnie po

¹⁰ W. Kotowski: *Reymont jako korespondent ze Skierniewic*. „Słowo Powszechne” 1957, nr 114, s. 4; *Czy Reymont odprawiał nowicjat na Jasnej Górze?* „Wrocławski Tygodnik Katolików” 1957, nr 46, s. 4; *Wł. St. Reymont*. „Kalendarz Łódzki” 1960, s. 219–220.

¹¹ Zob. Kotowski, *Pod wiatr*, s. 6.

¹² *Nieznane listy J. Marchlewskiego do Wł. St. Reymonta w sprawie „Chłopów”*. Przygot. do druku, wstęp, przypisy W. Kotowski. „Z Pola Walki” 1973, nr 4. – *Pięć listów Żeromskiego do Reymonta*. Oprac. W. Kotowski. „Pamiętnik Literacki” 1976, z. 1. – W. Kotowski: *Rok 1900 – katastrofa kolejowa Reymonta*. „Pamiętnik Literacki” 1974, z. 1; *Akty notarialne w życiu Władysława Stanisława Reymonta*. „Palestra” 1974, nr 11; *Szkoły Reymonta i jego znajomość języków obcych*. „Pamiętnik Literacki” 1975, z. 4; *Reymont pod ostrzałem*. „Znak” 1976, z. 2. Zob. też W. Kotowski: *Pierwodruk „Chłopów” – czytelniczy i autor*. „Palestra Literacka” (dod. literacki do „Palestry”) 1984; *Narodziny „Ziemi obiecanej”*. „Osnowa” 1985, nr 13/14; *Ostatni rok życia Reymonta*. „Miesięcznik Literacki” 1988, nr 5.

¹³ B. Kocówna, *Reymont. Opowieść biograficzna*. Warszawa 1971. Zob. D. Samborska-Kukuć, *Barbara Kocówna jako biografistka Reymonta*. „Prace Polonistyczne” seria 77 (2022).

¹⁴ W roczniku znajduje się 18 artykułów, napisanych głównie przez badaczy łódzkich. Z. Skwarczyński opublikował jeszcze – również w „Pracach Polonistycznych” (seria 30 (1974)) – listy W. S. Reymonta do H. Gierszyńskiego wydobyte z Biblioteki Polskiej w Paryżu.

¹⁵ Z. Skwarczyński, *Reymont i reymontiana*. Jw., seria 24 (1968).

¹⁶ W archiwum W. Kotowskiego znajduje się jego list do T. Chróścielewskiego z 10 X 1987, w którym nadawca informuje o sfinalizowaniu pracy nad książką i prosi recenzenta o śmiałe nanoszenie korekt, uzupełnień i skreśleń.

¹⁷ Dokumentacja dotycząca niefortunnego wydania *Reymonta drogi do Nobla* znajduje się w Archiwum Państwowym w Łodzi, w zespole Wydawnictwo Łódzkie (sygn. 749). Liczy 25 stron (rękopisy, ma-

podpisaniu umowy, 16 XI 1988, mecenas zmarł, ale prace nad książką nie zostały przerwane, postępowały zgodnie z planem. Nieoczekiwanie jednak w grudniu 1989 syn autora, Wojciech Kotowski, otrzymał zawiadomienie, że wydawnictwo odstępuje od umowy, wskutek czego *Reymonta droga do Nobla* się nie ukaże¹⁸. Spadkobiercy wypłacono honorarium i zapewne oddano maszynopis.

Kotowski junior, również prawnik, nie orientujący się chyba w zawartości archiwum ojca, wkrótce przekazał je Stowarzyszeniu Regionalnemu „Wolbórka” w Tuszynie, na początku lat osiemdziesiątych organizującemu spotkanie znawców pisarstwa Reymonta oraz miłośników regionu, w tym Kotowskiego i Kocówny. Zbiór trafił do rąk prezesa, regionalisty Zdzisława Stasiaka, który też chyba nie wiedział, jak cenna jest dla filologów ta kolekcja. Nowemu właścicielowi zależało przede wszystkim na popularyzacji regionu, a z dokumentów Kotowskiego chciał wydobyć informacje o lokalnej semiosferze, ponieważ oprócz źródeł bezpośrednio odnoszących się do Reymonta znajdują się tam materiały związane ze społecznością okolic Wolbórki. Z tego powodu Stasiak zatrzymał kolekcję i nie przekazał jej odpowiednim placówkom, np. Archiwum Państwowemu w Łodzi lub jednej z dwóch głównych bibliotek łódzkich, które bardziej nadawałyby się do przechowywania i udostępniania takiej dokumentacji.

Z literaturoznawczych walorów kolekcji zdawała sobie natomiast sprawę Kocówna. Jak już wspomniano, częściowo zapoznała się z nią jeszcze za życia mecenas; zaproszona przez Stasiaka do współpracy w Stowarzyszeniu Regionalnym „Wolbórka”, spotkała się z Kotowskim osobiście¹⁹. Jeszcze za jego życia zabiegała o to, by przejąć zebrane materiały, ale mecenas odmawiał, sam przecież przygotowywał książkę. Planował ponadto wydać przepisane przez siebie i opracowane listy, lecz przedsięwzięcie to nie doszło do skutku. We wspomnieniach żalił się: „Listy te opracowałem, natrafiłem jednak na trudności wydawnicze, pomimo to, że stanowią one bogaty materiał do naświetlania stosunków okresu Młodej Polski”²⁰. We wstępie Kocówny do *Korespondencji 1890–1925* czytamy zaś następujące słowa:

Niestety, Witold Kotowski nie zainteresował się ofertą PIW-u, by zechciał sprzedać swoje zbiory dla potrzeb wydania korespondencji Reymonta. Miał własne plany. Wydanie książki w roku 1979 z pomocą

szynopis, druk) i zawiera następujące dokumenty: wniosek o wyrażenie zgody na wydanie dzieła, wniosek o zawarcie umowy na publikację książki, umowę wydawniczą z autorem, oświadczenia autora, protokół w sprawie przyjęcia pracy, zarządzenie o przystąpieniu do pracy nad wydaniem utworu, wniosek o zawarcie umowy z grafikiem, umowę o wykonanie dzieła plastycznego, wniosek i zawiadomienie o odstąpieniu od umowy, wniosek o spisanie na straty kosztów zaniechania wydania.

¹⁸ Jako powód decyzji podano „brak możliwości wydawniczych”. W wyniku miernego zbytu książek Wydawnictwo Łódzkie faktycznie borykało się z problemami finansowymi, funkcjonowało jednak do r. 1996, publikując rozmaite prace o zdecydowanie mniejszej randze naukowej i wartości poznawczej, a także wielokrotnie wznawiane książki beletrystyczne – zob. M. Rządkiwołska, *Wydawnictwo w okresie przemian ustrojowych (1989–1996)*. W: *Oficyna przy ulicy Piotrkowskiej. Działalność Wydawnictwa Łódzkiego w latach 1957–1996*. Łódź 2007.

¹⁹ Zob. W. Wochna, *Stowarzyszenie Regionalne „Wolbórka” i jego przewodniczący Zdzisław Stasiak*. Materiał zawierający faksymile dokumentów został udostępniony autorkom artykułu w maszynopisie.

²⁰ Kotowski, *Ze wspomnień*, s. 113. Mowa o listach, które mecenas przepisał w czasie okupacji, a niewykluczone, że i wydobył z Biblioteki Ossolińskich, o czym wspomina Kotowski w innym miejscu (*Pod wiatr*, s. 6).

Tadeusza Chróścielewskiego, jak i współpraca z redakcją „Pamiętnika Literackiego” nie przekonała go, mimo konstatacji, że nie wiedział, ile pracy trzeba włożyć, by dobrze przygotować do druku posiadane materiały²¹.

A zatem badaczka była świadoma, że mecenas składał do druku korespondencję we własnym opracowaniu. Mogło być tak – choć oczywiście nie musiało – że jako znawczyni biografii i dzieła noblisty wyraziła, poproszona, negatywną opinię w sprawie planowanej edycji, zwłaszcza że w PIW-ie sama wydała opracowane przez siebie *Listy do rodziny*, *Listy do Wandy Toczyłowskiej z lat 1907–1912* oraz monografię pośmiertną Kazimierza Wyki *Reymont, czyli Ucieczka do życia*²², a więc utrzymywała kontakty z redakcją. Być może z tego powodu odmówiono Kotowskiemu publikacji listów i zaproponowano, by je odsprzedał. Trudno się dziwić, że nie wyraził zgody, nie tylko dlatego, że materiały te należały do niego (zdobył je nie bez wysiłków) i że – co najzupełniej oczywiste – miał wobec nich plany.

Jak możemy sądzić, Kotowski nie cenil prac Kocówny. W monografii *Pod wiatr* wymienia badaczkę kilkakrotnie i za każdym razem podważa jej ustalenia, a dotyczy to spraw kluczowych w biografistyce: błędów w datach, wadliwie odczytanych nazwisk, niewłaściwych identyfikacji. Ponadto mecenas w żadnym miejscu swej narracji nie powołuje się na jej rozpoznania, a jedynie podaje lokalizacje opracowanych przez nią zasobów korespondencyjnych. Po lekturze wniosek nasuwa się sam: Kotowski nie traktował Kocówny jako poważnego biografę, który opiera się na archiwaliach, lecz wyłącznie jako pośrednika przekazującego czysty materiał badawczy.

Być może w odwecie za te wypomnienia Kocówna uznała *Pod wiatr* za publikację zawierającą „bardzo ciekawe materiały”, ale „pozbawioną wiedzy o charakterze filologicznym” i naznaczoną błędami²³. Zupełnie odmiennego zdania był Chróścielewski, recenzent wydawniczy książki, który tak uzasadniał konieczność jej opublikowania:

Kotowski w tę zaczętą w okupację pracę [...] zaangażował [...] pedanterię prawnika zbierającego skrupulatnie wszelkie materiały, poddającego je dociekliwej i dokładnej krytyce. Zaangażował dociekliwość psychologa-praktyka, jakim jest z natury rzeczy doświadczony adwokat, benedyktyńską pracowitość, zmysł krytyczny i imponujące odczytanie. Te cechy wrodzone i zawodowe wyrównały ze znaczną [...] nadwyżką amatorstwo Kotowskiego jako filologa. Powstała wprawdzie nie pierwsza, ale niezwykle cenna i pięknie napisana książka²⁴.

Są to, jak widać, dwa sprzeczne głosy. Należy więc dodać, że wyrażona we wstępie do *Korespondencji 1890–1925* krytyczna ocena prac Kotowskiego mogła wpływać również z przesłanek pozamerytorycznych, ze źródła osobistego. Kocówna była niezadowolona ze sposobu, w jaki amator potraktował jej wysiłki badawcze. I rzeczywiście, w monografii *Pod wiatr* trudno znaleźć choćby jedną pochwałę pod adresem Kocówny, a przecież trzeba oddać jej sprawiedliwość – książka *Reymont. Opowieść biograficzna* zawiera wiele cennych ustaleń i rozpoznań, zdobytych dzie-

²¹ B. Koc, wstęp w: W. S. Reymont, *Korespondencja 1890–1925*. Oprac. B. Koc. Warszawa 2002, s. 12.

²² W. S. Reymont: *Listy do rodziny*. Oprac. T. Jodełka-Burzecki, B. Kocówna. Warszawa 1976; *Listy do Wandy Toczyłowskiej z lat 1907–1912*. Oprac. B. Koc. Warszawa 1981. – K. Wyka, *Reymont, czyli Ucieczka do życia*. Oprac. B. Koc. Warszawa 1979.

²³ Koc, wstęp, s. 12.

²⁴ T. Chróścielewski, recenzja na obwolutie książki Kotowskiego *Pod wiatr*.

ki sumiennej kwerendzie. Jest to właściwie pierwsza dojrzała naukowo dysertacja, nie licząc pionierskiej rozprawy Krzyżanowskiego oraz młodzieńczej, uwikłanej politycznie elukubracji Lecha Budreckiego²⁵. Co istotne, niektóre lapsusy wytknięte przez Kotowskiego miały dowodzić nierzetelności badaczki oraz niejako ośmieszać ją *per se*²⁶, ponieważ taką strategię – „niech przemawiają dokumenty” – przyjął autor. I trudno nie uznać tej strategii za celowe dezawuowanie konkurentki. Tak czy inaczej, Kotowski i Kocówna byli antagonistami.

Po śmierci mecenasa badaczka miała już nieograniczony dostęp do jego archiwum. W Tuszynie, gdzie zdeponowany był zasób, przebywała co najmniej dwa miesiące, a później jeszcze chyba kilkakrotnie, próbując uporządkować materiał. Przede wszystkim jednak powielała go i niestety również przywłaszczała część materiałów, prawdopodobnie bez wiedzy właściciela kolekcji Kotowskiego. Wybiórczo posiłkując się wydobytymi z archiwum źródłami, opublikowała *Korespondencję 1890–1925* oraz *Kronikę życia i twórczości Wł. St. Reymonta*²⁷. O kluczowym dla reymontologii znaczeniu archiwum mecenasa, które stanowiło bank danych dla jej prac, wspomniała niewspółmiernie lapidarnie w stosunku do odniesionych korzyści. A przecież to staraniom Kotowskiego – nie tylko zgromadzonej epistolografii, ale i najrozmaitszym dokumentom dotyczącym noblisty, też urzędowym – zawdzięczała wspomniane publikacje z 2002 i 2007 roku, które miały dopełnić całokształt jej prac nad Reymontem oraz umocnić niepodważalną w reymontologii pozycję: pozycję naczelną.

Kocówna zastrzegła sobie przy tym wyłączność eksploracji, nad czym przez pewien czas czuwał tuszyński opiekun archiwum, broniąc do niego wglądu innym badaczom²⁸. Czy przyczyną tej zadziwiającej monopolizacji było wykorzystanie do

²⁵ L. Budrecki, *Władysław Reymont. Zarys monograficzny*. Warszawa 1953.

²⁶ Wystarczy przypomnieć, jak Kocówna przypisała S. Liwskiej, żonie współpracownika Reymonta na kolei, nazwisko Kluge, należące do skierniewickiego inżyniera, i jak zbudowała na tej podstawie fałszywy trop narracji, m.in. o donosicielstwie Reymonta, co następnie w dobrej wierze wykorzystali inni piszący o Reymoncie, konstruując jeszcze bardziej fantastyczne opowieści – zob. D. Samborska-Kukuć, *Stefania z Hulanickich Liwska – młodzieńcza miłość Reymonta (tuobec nagromadzonych niejasności)*. „Pamiętnik Literacki” 2023, z. 2. Druga, równie błędną identyfikację demaskuje Kotowski w związku z H. Weyherówną, która, jeśli wziąć pod uwagę datę jej urodzenia, miała być kochanką Reymonta jako mała dziewczynka – zob. W. S. Reymont, *Dziennik nieciągły 1887–1924*. Oprac. B. Utkowska. Kraków 2009, s. 127, przypis 12. – D. Samborska-Kukuć, „I Love the Masses of People, I Love the Elements, I Am So Fond of Everything That Is Just Coming into Existence”: Łódź as the Literary Topic of „The Promised Land” in Reymont’s Correspondence. W zb.: *City of Modernity: Łódź*. Red. K. Badowska, T. Cieślak, K. Pietrych, K. Radziszewska. Wiesbaden 2023.

²⁷ Reymont, *Korespondencja 1890–1925*. – B. Koc, *Kronika życia i twórczości Wł. St. Reymonta*. Legnica 2007. W archiwum Kocówny, obecnie przechowywanym w Instytucie Filologii Polskiej UAM, znajdują się m.in. sporządzone przez Kotowskiego odręczne odpisy aktów notarialnych (np. aktu ślubu Józefa Rejmenta z Antoniną Kupczyńską), dokumentów (np. paszportu Reymonta), listów do pisarza (m.in. Mieczysława Jakimowicza, Wojciecha Morawskiego, Kazimierza Woźnickiego). Odpisy te Kocówna włączyła do prowadzonego przez siebie na fiszkach kalendarium Reymonta w sposób bezceremonialny: spięła je z fiszkami zszywaczem.

²⁸ Do archiwum Kotowskiego nie została dopuszczona B. Utkowska, współautorka tego artykułu, która w trakcie przygotowywania do druku dzienników Reymonta prosiła o udostępnienie zbiorów mecenasa. W roku 2006 spotkała się w tej sprawie w Tuszynie ze Stasiakiem, ale ten wyraził zgodę jedynie na to, aby skorzystała z brulionu przygotowywanej przez Kotowskiego książki, noszące-

Kroniki zawartości brulionu przygotowanej przez Kotowskiego do druku monografii *Reymonta droga do Nobla*, z niewiadomych powodów odrzuconej przez wydawnictwo? Porównując niektóre miejsca *Kroniki* i brulionu (*Kompendium*), można taką wstępną hipotezę postawić. Zbieżność jest uderzająca, a metoda działania przeważnie ta sama, typowa dla Kotowskiego. O ile u niego zapis ma postać: wpis zdarzenia pod określonym rokiem oraz dołączone dokumenty, o tyle w *Kronice* Kocówny mamy podobny lub nawet dosłownie ten sam wpis i streszczenie dokumentu, oczywiście z pominięciem źródła. Ponadto Kocówna nie jest tak precyzyjna jak Kotowski i nie uwzględnia wszystkich informacji, które zamieszczone są w brulionie Kotowskiego. Toteż efektem pracy Kocówny jest kalendarium liczące niewiele ponad 150 stron, co w porównaniu z podobnymi opracowaniami dotyczącymi wielkich pisarzy domaga się jak najprędszych uzupełnień, a także weryfikacji. Tutaj każdy szczegół jest na wagę złota.

Zastanawia, że Kocówna – jako pracownica gabinetu rękopisów reprezentująca Bibliotekę Narodową – nie zadbała, aby ten bezcenny zbiór znalazł się tam, gdzie było jego miejsce. Być może jednak właściciel stawiał opór, trudno to dzisiaj ustalić. Ale dziwić musi, że po wyeksplorowaniu kolekcji badaczka pozostawiła ją w beładzie, porzucając katalogowanie tak, jakby nikomu materiał ten miał się już nie przydać. A przecież – co wynika z dokumentacji Stowarzyszenia Regionalnego „Wolbórka” – zobowiązała się, sygnując to podpisem, że dołoży starań, by kompendium Kotowskiego zostało opracowane²⁹. Niestety, poszła inną drogą, wykorzystując materiał do badań własnych. Co więcej, we wstępie do *Korespondencji 1890–1925* napisała, że dostęp do materiałów jest utrudniony³⁰, Stasiakowi zaś odradziła wydanie brulionu Kotowskiego jako rzeczy nie nadającej się do publikacji³¹. I miała chyba na myśli nie tyle wartość merytoryczną, ile edytorskie trudności, które, obiektywnie rzecz biorąc, były niemałe. Stasiak nie posłuchał rad badaczki i planował wydać kompendium mecenasa³². Dowodzą tego znajdujące się w archiwum bruliony dwóch listów pisanych jego ręką z lutego i marca 2000. Pierwszy adresowany jest do Wydawnictwa „Literatura” jako instytucji sprawczej, drugi do potencjalnego autora przedmowy – Wiesława Myśliwskiego. Projekt utknął jednak w martwym punkcie. Być może listy te w ogóle nie zostały wysłane. Prawdopodobnie kolejność zdarzeń była taka: wydawnictwo odmówiło publikacji książki, również wskutek problema-

o tytuł *Kompendium* – zob. B. Utkowska, wstęp w: Reymont, *Dziennik nieciągły 1887–1924*, s. 13.

²⁹ Protokół posiedzenia Komitetu Wydawniczego – Wolbórka, 17 VII 1997 (lista obecności). W: Wochna, *op. cit.*, s. 5–6.

³⁰ Trudno dociec, co Kocówna miała na myśli, pisząc o utrudnionym dostępie. Z pewnością nie chodziło ani o nieżyczliwość Stasiaka, który przyjmował warszawską badaczkę z honorami, a jej wizyty traktował jako nobilitację dla swego domu, ani o rzekomy krytyczny stan materiału (zapleśnienie czy zbutwienie). Informacja Kocówny o wizytach w Tuszynie uzyskana została od wdowy po Stasiaku.

³¹ Wynika to z listu adresowanego do W. Myśliwskiego z marca 2000, którego brulion znajduje się w archiwum Kotowskiego.

³² Stasiak posługuje się nazwą *Kompendium*, a nie oryginalnym tytułem *Reymonta droga do Nobla*, co może oznaczać, że w przekazanych przez syna zbiorach Kotowskiego od początku nie było mazykopisu zwróconego przez Wydawnictwo Łódzkie.

tycznego edytorsko brulionu, w związku z czym Myśliwski listu z prośbą o napisanie przedmowy już nie otrzymał³³.

W reasumpcji archiwaliów Kotowskiego nie chodzi o tropienie plagiatów i rozliczanie nieżyjących, choć opisane tu metody zdobywania materiałów i zawłaszczania terytorium badawczego nie mają wiele wspólnego z etosem naukowym, a na rozwój nauki wpływają hamująco. Pośpieszne i selektywne wydania Kocówny pozostawiają dużo do życzenia, o czym zresztą informował Stanisław Fita w pełnej uzupełnień, obszernej recenzji tomu *Korespondencji 1890–1925*³⁴. Celem tej reasumpcji, której domaga się sprawiedliwość wobec Reymonta i Kotowskiego, jest naświetlenie dziejów i opisanie zawartości kolekcji, bezwzględne opublikowanie brulionu *Reymonta drogi do Nobla* pod właściwym nazwiskiem, a przede wszystkim sporządzenie szczegółowego kalendarium i ponowne wydanie listów pisarza. Tym nowym edycjom należy nadać postać, która zarówno w zawartości, jak i w oprawie byłaby godna noblisty.

Zawartość archiwum Kotowskiego

Odpowiedź na pytanie, co obecnie zawiera archiwum Witolda Kotowskiego, z wielu powodów nie jest łatwa. Zbiór nigdy nie został opisany ani skatalogowany, panuje w nim duży chaos, a orientację w archiwaliach utrudnia fakt, że dziś dysponujemy zaledwie fragmentem spuścizny mecenasa.

Gdyby spojrzeć na omawiany zespół od strony materialnej, odpowiedź brzmiałaby: archiwum Kotowskiego, obecnie przechowywane w Bibliotece Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, zawiera 57 jednostek, w tym 54 teczki, 2 koperty oraz 1 segregator. Objętość ich jest różna: zdarzają się niewielkie (skrajny przykład stanowi koperta zawierająca raptem 4 kartki), lecz w zdecydowanej większości teczki są bardzo duże, liczą od kilkudziesięciu do nawet kilkuset kart. Ścisłe określenie liczby tych kart będzie kiedyś stanowiło wyzwanie dla archiwisty, jednostki składają się bowiem niemal wyłącznie z materiałów luźnych: kart formatu A4, ale też z wielu mniejszych kartek, karteczek, wycinków, fiszek, pergaminowych kalk, wąskich pasków papieru. Tylko w trzech czy czterech teczkach, zawierających maszynopisy projektowanych przez Kotowskiego książek, karty mają paginację autorską; w pozostałych kolejność nienumerowanych kart (owych karteczek, fiszek, pasków papieru) jest całkowicie przypadkowa i dowolna.

Większość jednostek (choć nie wszystkie) została opatrzona sygnaturą i tytułem, np. teczka 4 (*Listy. 1895. Jabłonowski, Karwasieński*), teczka 06 (*Kobiele Wielkie*), teczka m15 (*Reymont. Wyd. Łódzkie. „Pod wiatr” <fragmenty>*), teczka 409 (*Autobiografia*)³⁵. Zorientowanie się w systemie oznaczeń teczek, do pudła powkładanych

³³ Istniejące do dziś Wydawnictwo „Literatura”, reprezentowane nawet przez tę samą redaktor naczelna, wskutek niezarchiwizowania korespondencji sprzed 20 lat nie potrafiło obecnie odpowiedzieć, dlaczego nie było zainteresowane wydaniem Kotowskiego ani czy list Stasiaka w ogóle dotarł. Pytany dziś o tę sprawę, Myśliwski w ogóle nie kojarzy nazwisk Kotowskiego i Stasiaka, nie przypomina też sobie, aby ktokolwiek proponował mu napisanie wstępu do książki o Reymoncie, a taką propozycję – choć z pewnością by odmówił – raczej by zapamiętał.

³⁴ S. Fita, rec.: S. Żeromski, *Pisma zebrane*. Red. Z. Goliński. Seria 6: *Listy*. Oprac. Z. J. Adamczyk. T. 34–36. Warszawa 2001–2003. – W. S. Reymont, *Korespondencja 1890–1925*. Oprac., wstęp B. Koc. Warszawa 2002. „Pamiętnik Literacki” 2005, z. 3.

³⁵ Nie są to oznaczenia nadane przez Bibliotekę Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej. Archiwum

losowo, jest niezwykle trudne, a byłoby całkowicie niemożliwe, gdyby nie zachowany we wspomnianym segregatorze skoroszyt ze schematem uporządkowania zbioru. Projektodawczynią owego systemu była z pewnością Barbara Kocówna, która – jak wiemy – miała dostęp do spuścizny po Kotowskim w trakcie przygotowywania do druku korespondencji Reymonta i albo z własnej inicjatywy, albo na prośbę Zdzisława Stasiaka zaczęła porządkować archiwum³⁶.

Ze schematu wynika, że Kocówna podzieliła kolekcję mecenasa na siedem grupczy podzespołów: *Materiały biograficzne* otrzymały sygnatury od numerów 1 do 10 oraz od 19 do 43 (lub 45)³⁷; *Monografie* – sygnatury m1–m24; *Miejscowości* – sygnatury od 01; *Fotografie* – od 101; *Reprodukcje* – od 201; *Ilustracje* – od 301; *Inne* – od 401.

Najistotniejszą ze względów poznawczych i badawczych część archiwum stanowią *Materiały biograficzne*³⁸. Obecnie obejmują one ponad połowę wszystkich archiwaliów zgromadzonych w zespole i dotyczą w całości Reymonta. Teczki z tego podzespołu ułożone są chronologicznie. Roboczy inwentarz Kocówny informuje, że teczki od numerów 1 do 10 zawierają materiały o Reymoncie odnoszące się do lat 1890–1900; przy numerach 11–18 badaczka zostawiła puste miejsca, jakby teczki z takimi sygnaturami nigdy nie powstały, i dalej wymieniła teczki ponumerowane od 19 do 43, które obejmują materiały do życia i twórczości Reymonta z okresu od 1901 do 1925 roku. Z jakiegoś powodu – zapewne zdecydowała tu ilość materiału – na pewne roczniki przeznaczono dwie teczki i odwrotnie: zdarza się, że jedna teczka gromadziła materiały odnoszące się do kilku lat³⁹. Taka elastyczność w wyodrębnianiu jednostek każe mniemać, że w momencie sporządzania inwentarza wszystkie wymienione teczki z materiałami biograficznymi o Reymoncie rzeczywiście istniały i że było ich łącznie 36. Dziś w archiwum jest ich tylko 16⁴⁰.

Wydaje się bardzo prawdopodobne, iż to sam Kotowski w taki sposób uporządkował swoje reymontowskie zbiory, nawet jeśli to nie on nadał numery oraz tytuły

Kotowskiego nie ma oficjalnej nazwy ani sygnatury, nie zostało zinwentaryzowane i nie figuruje w katalogu bibliotecznym. Z tego powodu nie jest udostępniane czytelnikom.

³⁶ O porządkowaniu przez siebie archiwum Kotowskiego wspominała B. Koc w przedmowie do edycji listów Reymonta ze spółką Gebethner i Wolff (*Władysław St. Reymont pod znakiem „panteizmu druku”. Fragmenty korespondencji z firmą Gebethner i Wolff (1894–1926)*. Oprac., przypisy B. Koc. Warszawa 2000, s. 12–13): „Po śmierci mecenasa Kotowskiego jego cenne odpisy, obejmujące łącznie 1352 listy (322 korespondentów Reymonta), zabezpieczył wskutek mojej interwencji pan inżynier Zdzisław Stasiak w swojej willi w Tuszynie. Dostęp do nich jest utrudniony. Uporządkowałam je z grubsza chronologicznie i według korespondentów, ale ta praca jest dopiero zaczęta”. Znajdujący się w segregatorze roboczy inwentarz kolekcji Kotowskiego został spisany ręką Kocówny.

³⁷ Na okładce skoroszytu podano informację, że ostatnia jednostka *Materiałów biograficznych* została zarejestrowana pod numerem 45; w bardziej szczegółowym wykazie ta ostatnia teczka oznaczona jest numerem 43 (przy czym na końcu wykazu dopisana została teczka 38bis).

³⁸ Ze względu na rozmiary artykułu, ale i z racji największego znaczenia *Materiałów biograficznych* dla badań nad Reymontem, ograniczamy swój rekonesans tylko do tej części archiwum Kotowskiego.

³⁹ Szczegółowy wykaz podzespołu o nazwie *Materiały biograficzne* wygląda następująco (skrót „t.” będzie tu oznaczał teczkę): t. 1 – 1890–1891; t. 2 – 1893; t. 3 – 1894; t. 4 – 1895; t. 5 – 1896; t. 6 i 7 – 1897; t. 8 – 1898; t. 9 – 1899; t. 10 – 1900; t. 19 i 20 – 1901; t. 21 i 23 – 1902; t. 22 – 1903–1904; t. 24 – 1903; t. 25 – 1904; t. 26 i 29 – 1905; t. 27 i 30 – 1906; t. 28 – 1907–1909; t. 31 – 1907; t. 32 – 1908; t. 33 – 1910; t. 34 – 1911; t. 35 – 1912; t. 36 – 1913–1916; t. 37 – 1917–1918; t. 38 – 1919; t. 38bis – 1919–1920; t. 39 – 1920–1921; t. 40 – 1922; t. 41 – 1923–1924; t. 42 i 43 – 1925.

⁴⁰ Zachowały się teczki 1–5, 8, 30–36, 40–42.

kolejnym teczkom. Mecenasa – przypomnijmy – przez wiele lat, z przerwami, pracował nad monografią *Reymonta droga do Nobla*. Egzemplarz redakcyjny tej książki przetrwał w archiwum zaledwie we fragmentach, ale z jej brulionu, zatytułowanego *Kompendium*, wynika, że Kotowski nadał swojej narracji układ typowy dla kalendarium, czyli przyjął porządek diachronii i podział na roczniki. Zawartość teczek z tego podzespołu, dziś noszącego nazwę *Materiały biograficzne*, sugeruje, że taka była metoda jego pracy – do osobnych teczek chował wszystko, co przez lata zgromadził do danego rocznika: sporządzone podczas okupacji odpisy korespondencji i dokumentów Reymonta, własne notatki (z okresu drugiej wojny światowej i późniejsze), fiszki bibliograficzne, wypisy z lektur, wycinki ze współczesnych książek i periodyków (przede wszystkim z edycji listów pisarza), a także robocze wersje odpowiednich rozdziałów *Kompendium*⁴¹.

To w tych teczkach znajdowały się – w ocalałych nadal znajdują – najcenniejsze reymontiana, czyli wspomniane odręczne odpisy listów Reymonta i do niego kierowanych oraz odpisy innych dokumentów jego dotyczących, które sporządził Kotowski w latach czterdziestych. Ponieważ oryginały wielu tych listów i dokumentów uległy zniszczeniu podczas wojny, odpisy Kotowskiego są jedynym źródłem wiedzy na ich temat, jedynym przekazem, jakim dysponujemy. Nawet obarczone ryzykiem skażenia – błędem odczytania autografu czy niekompletnością tekstu – dla wiedzy o Reymoncie mają wartość ogromną.

Niektóre z odręcznych odpisów Kotowski przepisał później na maszynie, a następnie w wyborze włączył do przygotowywanej monografii. Porównanie maszynopisowych kopii oraz przytoczeń w monografii *Pod wiatr* i w *Kompendium* dowodzi, że na etapie przepisywania samego siebie: sporządzania kopii z własnych odpisów oraz kopii z kopii, mecenasa wprowadzał do tekstu zmiany. Są to drobne przeróbki stylistyczne, leksykalne, gramatyczne, interpunkcyjne; wprowadzając odpisy do książki, Kotowski dokonywał również, co zrozumiałe, daleko idących skrótów. Z tych powodów przekazem o najwyższym stopniu wiarygodności są pierwotne, odręczne odpisy mecenasa⁴².

⁴¹ Bywa jednak i tak, że w teczce poświęconej danemu rocznikowi znajdują się materiały dotyczące lat późniejszych. Niekiedy to ewidentna pomyłka Kotowskiego lub – co bardziej prawdopodobne – dysponentów czy użytkowników archiwum (np. teuszka z materiałami do r. 1895 zawiera notatki mecenasa na temat bibliografii prac Reymonta z r. 1905), ale czasami o tych przesunięciach zdają się decydować przyjęte przez mecenasa kryteria tematyczne bądź personalne (np. w teczce z materiałami do r. 1896, obejmującej m.in. historię znajomości autora *Chłopów* z R. Dmowskim, zgromadzone zostały odpisy listów Dmowskiego do Reymonta z lat 1901–1924).

⁴² Tym też motywowana jest teza o największym znaczeniu *Materiałów biograficznych*, choć formalnie wydaje się ona nieuzasadniona: na 57 jednostek archiwum tylko 16 należy do tego podzespołu. Ale pozostałe teuczki, z reguły o wiele mniejsze objętościowo, właściwie nie zawierają źródeł: gromadzą materiały do opracowywanych przez Kotowskiego tematów (np. teuczki m9 *Reymont w Hiszpanii*), m13 *Zdrowie Reymonta*), m20 *Alkoholizm u Reymonta*), osób (np. teuczki m10 *Roman Dmowski*), m11 *Orkan i Staff*), m5.1–m5.3 *Lorentowicz*) albo miejsc związanych z pisarzem (np. teuczki 01 *Będków*), 04 *Skierniewice*), 09 *Gidle*); w kilku teczkach znajdują się maszynopisowe kopie listów Reymonta – nie tylko ze spalonych „warszawskich” autografów, również ze zbiorów innych polskich bibliotek, do których Kotowski dotarł już po wojnie (np. teuczki m3 *Odpisy maszynowe: listy Reymonta*), m4 *Reymont do różnych osób, listy, maszynopisy*); są teuczki z maszynopisami (pełnymi lub cząstkowymi) przygotowywanych przez mecenasa książek (np. teuszka 409 *Autobiografia*),

Gdyby w tym miejscu wrócić do pytania o to, co zawiera interesujące nas archiwum, odpowiedź udzielana z perspektywy owych najcenniejszych reymontianów musiałaby być taka: obecnie archiwum, choć mocno przetrzebione i zdekompletowane, nadal zawiera wiele niewyzyskanych odpisów Kotowskiego, także rękopiśmiennych. Chodzi przede wszystkim o przepisane w całości, częściej we fragmentach, czasami tylko streszczone lub odnotowane listy do Reymonta. We wstępie do książki *Pod wiatr* mecenas wspominał:

Poszukiwania archiwalne tego lata [1944] w Warszawie nie były bezowocne. W bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, prawie pustej, natrafiłem na zbiór listów do Reymonta różnych osób, złożony przez wdowę po nim do Biblioteki Narodowej, zainwentaryzowany pod sygnaturą 1020/I, II, III, zawierający według zestawienia 1359 pozycji epistolarnych. Zbiór ten, przeniesiony przez zarządcę niemieckiego do biblioteki uniwersyteckiej, a tuż przed Powstaniem – do Biblioteki Krasieńskich na Okólniku, spłonął wraz z całą biblioteką i z oddzielną teczką tej biblioteki zawierającą dokumenty osobiste Reymonta, paszporty, dyplomy, odznaczenia.

Z żarliwością przepisywałem te listy: ważniejsze dosłownie, mniej ważne w istotnej treści obejmujące daty, miejsca, nazwiska, skróconą treść⁴³.

Odpisy listów do Reymonta, które odnosiły się do jego młodości, Kotowski obficie wykorzystał w przywołanej książce; nieliczne odpisy oraz streszczenia listów z lat późniejszych ogłosił w kilku artykułach⁴⁴. Właściwie jedynym zespołem udostępnionym w pełniejszym wymiarze (choć trudno wyrokować, na ile pełnym) są odpisy listów Józefa i Roberta Wolffów oraz Jana Gebethnera, wcielone przez Kocównę do edycji *Władysław St. Reymont pod znakiem „panteizmu druku”. Fragmenty korespondencji z firmą Gebethner i Wolff (1894–1926)*. O tym, że były inne dwugłosy korespondencyjne i że jakaś ich część ocalała w kopiach Kotowskiego, badaczka nader oszczędnie poinformowała w publikacjach wydanych po r. 2000, które w dużym stopniu opierały się na archiwum Kotowskiego, czyli w *Korespondencji 1890–1925* oraz w *Kronice życia i twórczości Wł. St. Reymonta*. Szczególnie pierwsza z nich – z racji swojego charakteru – domagałaby się wykorzystania tych odpisów w formie fragmentarycznych choćby przytoczeń. Wydrukowany został w aneksie tylko list Katarzyny Jakimowiczowej. Reszty Kocówna nie zacytowała ani w żaden inny sposób wyzyskała w niezwykle lapidarnych przypisach. A zachowały się, głównie w wersji odręcznych skrótów lub streszczeń, odpisy listów od tak ważnych dla biografii Reymonta i dla polskiej kultury osób jak Zdzisław Dębicki, Roman Dmowski, Walery Karwasiński, Józef Kotarbiński, Stefan Krzywoszewski, Jan Lorentowicz, Tadeusz Pini, Aleksander Rajchman czy Kazimierz Woźnicki.

nienumerowane teczki z drugą i czwartą częścią *Kompendium*) oraz artykułów (np. teczka m22 *⟨Zbiór artykułów⟩*); teczki z korespondencją Kotowskiego (w tym dwie ogromne, opatrzone sygnaturami m6.2 i m6.3, z listami do i od prof. F.-L. Schoella); jednostki z materiałami dotyczącymi innej działalności mecenasa (np. teczka m23 *⟨Wspomnienia niewidomych⟩*). Zob. też przypis 50.

⁴³ Kotowski, *Pod wiatr*, s. 6.

⁴⁴ Chodzi przede wszystkim o wzmiankowane wcześniej szkice *Reymont i Dmowski* oraz *Rok 1900 – katastrofa kolejowa Reymonta*. Kotowski udostępnił też sporządzone przez siebie odpisy listów F.-L. Schoella oraz J. P. Kaczkowskiego wspomnianemu już Skwarczyńskiemu, który skrupulatnie zreferował je w artykule *Reymont i reymontiana*, dziękując mecenasowi za „niezwykłą uprzejmość” (s. 21).

Wykaz ten można wydłużyć i uzupełnić o nazwiska nadawców, których listy w odpisach mecenas Kocówna przeniosła do swojego archiwum⁴⁵.

Przytaczamy dla przykładu sporządzony przez Kotowskiego niepełny rękopiśmienny odpis listu Józefa Kościelskiego do Reymonta z 15 VI 1908, znajdujący się w teczce 32:

Miłosław, 15.6.08

Kochany Panie Władysławie!

...Obecnie dopiero wiem, że z wyjątkiem 7, 8 i 9 lipca będę miał cały lipiec wolny i naturalnie każdego czasu radość z Waszego przybycia szczerą i wielką. Słyszałem, że i Janek Kasprowicz chce w tym samym czasie być w Księżstwie, a nawet namówić ze sobą Leop[olda] Staffa. Co to byłoby za wspaniały w Miłosławiu zjazd poetów!... Takie chwile godzą z życiem, dlatego nie chciałbym tej uciechy uronić.

Możesz tu Pan spokojnie studia robić do nowej pracy, rządzą sam, bo żona w tych dniach jedzie do Kissingen... Cieszę się, że Wam [się] moja mowa w Izbie Panów podobała. Po niewytłomaczonym milczeniu Koła – trzeba było przecież podnieść głos oburzenia. ...Zresztą wobec paniki, kt[óra] wobec wyłączenia koła obywatelskie ogarnęła, chciałem dać przykład i pokazać, że mimo iż jestem w pierwszej linii zagrożonym, nie cofnę się od obowiązku *usque ad finem*. Na 1-go lipca wyjdzie o tym mój artykuł w „Revue des Revue[s]”, a równocześnie w jednej angielskiej i jednej włoskiej. Widzicie więc, że duch wojujący mię nie opuszcza i, tuszę, nie opuści...

...(prośba o najnajrychlejsze spełnienie obietnicy)⁴⁶.

Nieco lepiej wygląda sytuacja odpisów listów Reymonta. Większość z nich Kocówna opublikowała w tomie *Korespondencja 1890–1925*: na podstawie archiwum Kotowskiego powstały w całości lub w zasadniczym zrębie bloki listów do Zdzisława Dębickiego, Jana Pawła Kaczkowskiego, Jana Lorentowicza, Ignacego Noireta, a także dołączony do tomu aneks (*Addenda*) z listami do rodziny (na 9 wydrukowanych w nim listów 7 pochodzi ze zbiorów mecenas).

Z pewnością jednak nie zostały wydrukowane wszystkie. Nie sposób dziś oszacować skali pominięć, ponieważ zniknęły teczki z materiałami do lat 1897, 1899–1905 i 1917–1921 oraz dodatkowe teczki do roczników 1906–1909 i 1925. Ale nawet ocalała część archiwum dowodzi, że nadal w kolekcji Kotowskiego znajdują się odpisy niewydanych listów Reymonta (również tych, których autografy bezpowrotnie przepadły), a także że może być ich dużo. Sugeruje to analiza pierwszego z wymienionych bloków korespondencji – z Dębickim.

Jak podaje *Nowy Korbut*, w zbiorach Biblioteki Narodowej przechowywany był zespół 46 listów Reymonta do Dębickiego z lat 1909–1925⁴⁷. Wszystkie spłonęły podczas drugiej wojny światowej. Kocówna w nocy poprzedzającej druk owego zespołu wspomina, że listy te „zachowały się częściowo w odpisach W. Kotowskiego”, oraz informuje, że listy 1–28 opiera na tych odpisach, a list ostatni, opatrzony numerem 29, przedrukowuje z „Kurierza Warszawskiego” (1929, nr 1)⁴⁸.

Kocówna opublikowała takie wersje tekstów, na jakie pozwalały jej przekazy Kotowskiego, czyli są to zarówno odpisy fragmentów listów (czasem dłuższe, nie-

⁴⁵ Zob. przypis 27.

⁴⁶ Wielokropki są sygnałem opuszczeń dokonanych przez Kotowskiego; w nawiasie okrągłym mecenas streścił zakończenie listu.

⁴⁷ *Nowy Korbut. Literatura pozytywizmu i Młodej Polski*. Red. Z. Szwejkowski, J. Maciejewski. T. 15: *Hasła osobowe M-Ś*. Warszawa 1978, s. 386.

⁴⁸ Reymont, *Korespondencja 1890–1925*, s. 49. Zob. też *ibidem*, s. 63.

kiedy jednozdaniowe), jak i ich streszczenia. Należy zatem przyjąć, że nie kierowała się stopniem pełności odpisu – jeśli mecenas odnotował list Reymonta, wciągała go do zespołu. Wydaje się też, że nie różnicowała wiarygodności przekazów: podstawą były rękopiśmienne odpisy i kopie maszynopisowe, prawdopodobnie również *Kompendium*. Celem, jak należy przypuszczać, było odtworzenie całego dostępnego bloku epistolograficznego kierowanego do Dębickiego.

Problem w tym, że Kocówna pominęła aż 11 odpisanych, streszczonych lub odnotowanych przez Kotowskiego listów. Brakuje zatem w *Korespondencji 1890–1925* listów z 14 VI 1912, 19 II 1917, 4 III 1920, 16 II 1921, 16 VII 1921, 14 VIII 1921, 2 IX 1922, 21 XI 1922, 4 XII 1922, 15 XI 1924 oraz 10 X 1925. Listy 9 i 11, datowane na 1 II 1914 i 15 I 1916, mają w odpisach Kotowskiego inne daty: 21 II 1914 i 15 I 1917. List 29, przedrukowany z „Kuriera Warszawskiego”, został przepisany przez Kotowskiego w znacznie dłuższej wersji.

Trudno powiedzieć, co zadecydowało o tych opuszczeniach. Pośpiech? Problemy z odczytaniem rękopisów Kotowskiego? Niemożność zapanowania nad ogromnym i nieuporządkowanym zbiorem mecenasa? Niektóre pominięcia wydają się zupełnie niezrozumiałe, dotyczą bowiem listów odpisanych prawie w całości – i są to odpisy najbardziej wiarygodne, bo odręczne, dobrze zachowane, umieszczone we właściwych teczkach – jak choćby list z 10 X 1925, znajdujący się w teczce 42 z tytułem na froncie 1925:

Sobota, 10 X 25 r.

Dziękuję za wiadomość, możesz być pewnym, iż dam Ci dla „Tygodnika” rzecz odpowiednią rozmiarami i tematem. Jedź spokojnie i lecz się usilnie, lecz się gruntownie. Wiesz [Wiem?], co to są choroby! Dwa lata jęczę w tym okropnym jarzmie i dopiero teraz po sześciotygodniowym pobycie w szpitalu i gruntownej kuracji poczułem pewną zmianę na lepsze.

...Ale gdybyś zatrzymał się we Florencji, a miał tam jakieś sprawy, udaj się do naszego konsula p. K[arola] Paszkowskiego, b[ardzo] porządny człowiek. Jeśli byłoby Ci to potrzebne, powołaj się na mnie.

ul. 16, Górnosłaska

(już mieszkamy)

Twój R.⁴⁹

Wydobycie ocalałych odpisów Kotowskiego, ich opracowanie i udostępnienie powinno być dziś obowiązkiem reymontologów. Oczywiście nie jest tak, że materiały z archiwum mecenasa zrewolucjonizują naszą wiedzę o pisarzu – ale mają szansę znacząco ją uporządkować, uzupełnić i skorygować. Podczas wojny straciliśmy wiele autografów Reymonta, w ostatnich latach zaprzepaściliśmy znaczną część odpisów Kotowskiego⁵⁰. Kocówna w *Korespondencji 1890–1925* – wydanej,

⁴⁹ Wyróżnienia (w odpisie podkreślenia) pochodzą od Kotowskiego.

⁵⁰ Nie sposób oprzeć się wrażeniu, iż uszczuplenie archiwum mecenasa to nie tylko efekt ludzkich zaniedbań, ale też skutek działań celowych. Porównanie inwentarza Kocówny ze stanem obecnym pokazuje, że zaginęły nieprzypadkowe archiwalia: zachowały się prawie w komplecie te czki „monograficzne”, czyli te z sygnaturami od m1 do m24 (brakuje jedynie teczek m6.1 ⟨P. Cazin, F. L. Schoell⟩ oraz m24 ⟨„Komediantka”⟩), a także te czki z podzespołu *Miejscowości* (również brakuje tylko dwóch: 05 ⟨Wolbórka⟩ i 08 ⟨Inowłódz⟩). Natomiast przypadło – o czym była już mowa – aż 20 teczek *Materiałów biograficznych*, zniknęły wszystkie te czki z podzespołów *Fotografie*, *Reprodukcje* oraz *Ilustracje* (jedyna te czka z tych grup, nosząca na grzbiecie numer 205, na froncie 20.5, i zatytułowana *Autografy – fotokopie*, obecnie liczy zaledwie 6 kart, w tym reprodukcję wielokrotnie

przypomnijmy, w 2002 r. – podała, że jedyny znany list pisarza do Zenona Przesmyckiego to nikły ślad 108 listów Reymonta do Przesmyckiego (sygn. BN 2549), które spłonęły w czasie wojny i że w odpisach Kotowskiego „istnieje kilkadziesiąt listów Miriama do Reymonta z lat 1899–1907”⁵¹. W roku 2022 w archiwum Kotowskiego znajdował się już tylko jeden odręczny i jeden maszynopisowy odpis listu Miriama. Nie ma wielu innych odpisów, które stały się podstawą tekstową listów we wspomnianym tomie. Zaginęły gdzieś dwie z czterech teczek zawierających maszynopis *Kompendium* – brulionu niewydanej i również zagubionej książki o Reymoncie (właściwie jej maszynopisu), dzieła życia Kotowskiego, dokumentacyjnie chyba w ogóle najbogatszego opracowania dotyczącego biografii autora *Chłopów*⁵². Nie możemy sobie pozwolić na utratę żadnego więcej materiału z tego zbioru.

Abstract

DOROTA SAMBORSKA-KUKUĆ University of Łódź
ORCID: 0000-0002-1943-6694

BEATA UTKOWSKA Jan Kochanowski University, Kielce
ORCID: 0000-0002-6419-9237

PRICELESS REYMONTIANA ATTORNEY WITOLD KOTOWSKI'S ARCHIVE

The first part of the paper refers to the history of an archive of a Łódź's attorney Witold Kotowski (1899–1988), a collection of essential materials of Władysław Stanisław Reymont's life and output, which, due to unfortunate history, has never been extensively explored. As based on the collated sources—mostly unique copies of letters—Kotowski wrote a monograph *Reymonta droga do Nobla (Reymont's Way to the Nobel Prize)*, which has never been published. After Kotowski's death the documents became private property and it was only Barbara Kocówna who accessed it. Her research, however, was poor and often mistaken in several works published after the year 2000, with scanty information that she had used the resource. The second part of the paper contains the archive's description. Currently, it is found in the Library of the University of Humanities and Economics in Łódź, but it makes up only a small part of the original assemblage. Though fragmentary, it nonetheless includes many priceless Reymontiana, especially never before published copies of Reymont's letters and of the ones directed to him. Such documentation and its value, the advantage of which to this day has not been taken, is exemplified in Reymont's correspondence with Zdzisław Dębicki.

przedrukowywanego wspólnego zdjęcia J. I. Paderewskiego i R. Dmowskiego, list kustosa Muzeum Regionalnego we Wrześni do Kotowskiego oraz maszynopisowe odpisy 3 listów Reymonta do J. Lorentowicza, A. Grzymały-Siedleckiego i J. P. Kaczkowskiego); grupę *Inne* reprezentuje tylko teuczka 409 z maszynopisem książki autobiograficznej Kotowskiego; maszynopis *Kompendium* nie został uwzględniony w inwentarzu. Niewykluczone, że zbiory mecenasa uległy częściowemu rozproszeniu jeszcze za jego życia: skoro wypożyczył niektóre ze swoich odpisów Skwarczyńskiemu (czy dziś już nieznanie kopie listów Schoella i Kaczkowskiego wróciły wówczas do kolekcji?), mógł je udostępnić także innym badaczom. Jeśli jednak przyjąć, że w momencie sporządzania inwentarza przez Kocównę wszystkie wymienione przez nią teuczki istniały, to poginęły w ciągu ostatnich 20 lat. Pewne materiały Kotowskiego znajdują się obecnie w archiwum Kocówny, ale są to luźne kartki, nie całe teuczki.

⁵¹ Reymont, *Korespondencja 1890–1925*, s. 476.

⁵² Szczęśliwie w rękach rodziny mecenasa ocalała kopia *Kompendium*, przekazana autorkom artykułu, które planują jego wydanie jako źródła do dalszych badań nad biografią Reymonta.